

# Boenigk, Jan

---

## Z dziejów walki o prawo wolnego wyboru polskich imion dla polskich dzieci w Niemczech w latach 1920-1939

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 393-400

---

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z DZIEJÓW WALKI O PRAWO WOLNEGO WYBORU  
POLSKICH IMION DLA POLSKICH DZIECI W NIEMCZECH  
W LATACH 1920—1939

W systematycznym niszczeniu na ziemiach etnicznie polskich wszelkich śladów polskości, germanizatorzy nie pominęli również polskiego nazewnictwa, świadczącego o polskich tradycjach i prastarych związkach kulturowych tych ziem z Macierzą. Germanizując Polaków, nie poprzestawano na rugowaniu polskiego języka i wpajaniu siłą obcej mowy niemieckiej, ale też z premedytacją i żelazną konsekwencją zmieniano imiona polskie i polskie nazwiska nadając im brzmienie niemieckie. Jak wykup ziemi z rąk Polaków, tak i sprawa imion dla noworodków polskiego pochodzenia miała swoje miejsce w pruskim ustawodawstwie epoki bismarkowskiej. W ustawie o urządach stanu cywilnego w 1875 r. postanowiono, że: „...księgi Urzędu Stanu Cywilnego będą prowadzone w języku niemieckim...”. Tak brzmiał par. 11 ust. 1 wspomnianej ustawy. Na pierwszy rzut sformułowanie to może się wydawać aż nadto oczywiste, a nawet dziwaczne, patrząc na to, co ustawa głosi, nie na to, co obłudnie ukrywa, względnie co jej przypisano w praktyce. Rzeczywiste cele tego sformułowania ujawniono w drugiej części przepisu prawa, w zarządzeniach wykonawczych. Tu powiedziano wyraźnie, że imiona o brzmieniu polskim nadawane przez rodziców swoim dzieciom należy zmienić i do ksiąg metrykalnych wpisywać w brzmieniu niemieckim. W ten sposób przepisy prawa pruskiego na urzędników stanu cywilnego nakładały obowiązek rugowania polskich imion, polskich tradycji kulturalnych, oraz ograniczały przywileje prawa osobistego w dziedzinie swobodnego i dowolnego doboru imienia dla własnego dziecka. Ideolodzy reżymu hitlerowskiego dostrzegli przydatność tego sformułowania również w znowelizowanej ustawie o urządach stanu cywilnego z 10 maja 1938 r. Kolejne zarządzenia wykonawcze zmierzały do całkowitego wyniszczenia istniejących jeszcze odrębności kulturalnych grup narodowościowych w Rzeszy, jak Polaków, Czechów, Litwinów, Duńczyków, Serbo-Łużyczan. Massfeller, jeden ze współtwórców znowelizowanej ustawy o urządach stanu cywilnego z 1938 r., nie ukrywał tych tendencji, twierdził wręcz, że prawo rodziców do dowolnego wyboru imienia dla swojego dziecka ogranicza się o tyle, że: „...prawo to nie może być okazją do wylewu rozwydrzonego indywidualizmu. Nie każde imię, jakie się podoba ojcu, musi być zarejestrowane, ale zasadniczo takie, które jest imieniem stosownym do płci i przynależności państwowej rodziców<sup>1</sup>...”.

Bardziej wyraźnie w tym przedmiocie wypowiedział się gorliwy zwolennik hitleryzmu, komentator prawa cywilnego, profesor prawa Stötzels z Mar-

<sup>1</sup> Massfeller, *Einführung zum neuen Pers. St. Gesetz*, s. 14, *Das. Recht des Vaters zur Bestimmung des Vornamens*, (par. 1627 (BCBC), Kulturwehr, 1938, Jg. 14, Vierteljahr 3, s. 147.

burga. Występował on w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeszy z projektem wydania aktu prawnego o doborze imion dla noworodków. Nawiązał on do już będącej w użyciu urzędników stanu cywilnego podręcznej książki (*Namensbüchlein*) Kuhla, zawierającej alfabetyczny spis imion, również nieniemieckich z tłumaczeniami na język niemiecki obok. Konsultując się z rzeczoznawcami języka niemieckiego, prof. Stötzels doszedł do wniosku, że sprawę imion, w świetle ideologii narodowego socjalizmu, należy podnieść do rangi obowiązku prawnego. Należy, według prof. Stötzelsa, ustalić, które imiona są pochodzenia niemieckiego. Proponował ustalić dwie grupy imion, grupę A i grupę B. Do grupy A Stötzels zalicza imiona pochodzenia niemieckiego, którym urzędy stanu cywilnego winny dać pierwszeństwo w zapisach metrykalnych. Do takich, zdaniem Stötzelsa, należą imiona męskie jak: Wolfgang, Eckhard, Werner, Wilhelm, Kurt, Walter i imiona żeńskie: Edeltraut, Irmgard, Waltraut, Adelheid. Do grupy B zaliczał takie imiona, jak: Johann, Peter, Franz, Paul, Katharine, Anna. Te, zdaniem Stötzelsa, pochodzenia nieniemieckiego przyjęć należy w drugiej kolejności, jako już dostatecznie z kulturą niemiecką związane<sup>2</sup>.

Z powyższego wynika, że ludność polska w byłej Trzeciej Rzeszy znalazła się w obliczu zaostrożonych ataków germanizacyjnych. Przewidziane znówelizowaną ustawą o urzędach stanu cywilnego i zarządzeniami wykonawczymi do ustawy obostrzenia zmierzały wyraźnie do dalszego ograniczenia woli rodziców w sprawie doboru imion dla dzieci. Nowe zarządzenia wykonawcze szły dalej od dotychczasowych praktyk urzędów stanu cywilnego, które już od wielu lat kaleczyły i zniekształcały polski charakter imion dawanych polskim dzieciom. Od lat wszak do metryk wpisywano Bronislaus, Mizieslaw, Adalbert, czy Katharine, zamiast: Bronisław, Mieczysław, Wojciech, lub w wypadku imion żeńskich Katarzyna. W swoich praktykach urzędów stanu cywilnego posługiwały się urzędową, wspomnianą już uprzednio książką Kuhla *Namensbüchlein*. Zawierała ona alfabetyczny spis imion polskich z odpowiednimi zmianami, jak: Piotr — Peter, Wojciech — Adalbert, Katarzyna — Katharine, Jerzy — Georg, Mieczysław — Mizieslaw wzgl. Mizieslaus, itp. Protestując przeciw tym praktykom, Polacy pod całym byłym zaborem pruskim dociekali swoich praw na drodze orzecznictwa sądowego. Ale w tym względzie sądy pruskie wiernie służyły polityce wynarodowiania i sankcjonowały bezprawne praktyki władz administracyjnych, podciągając je pod prawo zwyczajowe od lat przez urzędy stanu cywilnego stosowane.

Nowego rozgłosu sprawa ta nabrała w latach międzywojennych. Franciszek Barcz, znany działacz Związku Polaków w Niemczech, urodzony w Naterekach pod Olsztynem, zgłaszając w 1929 r. w urzędzie stanu cywilnego w Olsztynie narodziny syna (dok. nr 189) podał, że dziecko ma mieć imię: Wojciech — Franciszek — Józef. Urzędnik stanu cywilnego utartym zwyczajem sięgnął po książkę imion Kuhla i odszukując w niej odpowiednie tłumaczenia powiedział: — Wojciech to Adalbert, Franciszek to Franz, Józef to Joseph. Ojciec zaprotestował kategorycznie przeciw zamierzeniom urzędnika wpisania imion w brzmieniu zmienionym i oświadczył, że nie podpisze protokołu. Po ostrej wymianie zdań urzędnik wpisał dwa imiona i to w brzmieniu nie-

<sup>2</sup> Stötzels, *Über Vornamen*, Zeitschrift für Standesamtswesen, 1938, nr 12, s. 229: *Gewissenhafte Standesbeamte machen oft die Frage Schwierigkeit, welche Vornamen sie abzulehnen und wie sie sich zu der neuzeitlichen Forderung zu stellen haben, die Wahl von Vornamen deutscher Herkunft zu begünstigen. Als Vornamen sind für Reichsangehörige Kinder nur Worte zuzulassen die nach deutschem Sprachempfinden Vornamen sind. Namen deutscher Herkunft sind zu bevorzugen.* Za „Kulturwehr” 1938, jhr. 3, s. 148.

mieckim: Franz — Joseph. Franciszek Barcz postawił na swoim i protokołu metrykalnego nie podpisał. Rok później identycznie miała się sprawa z zapisem imion: Mieczysław, Jerzy w tym samym urzędzie stanu cywilnego, zgłoszonych przez Juliana Malewskiego. W oparciu o książkę imion Kuhla urzędnik wpisał Mizieslaw, Georg. Na znak protestu ojciec nie przyjął tego do wiadomości i protokołu nie podpisał (dok. nr 853). W 1931 r. ten sam proceder powtórzył się przy zgłoszeniu urodzin Bogumiły, Heleny Barcz, siostry Wojciecha (nr dok. 256). To samo powtórzyło się przy nadawaniu imion dwójgu dalszym dzieciom Barczów. Tadeusz Jan Boenigk ur. w Olsztynie w 1932 r. (nr dok. 262) ma również metrykę przez ojca nie podpisaną. Jako przyczynę urzędnik stanu cywilnego Dickert w protokole zapisał: *Vorgelesen, nicht genehmigt und die Unterschrift verweigert, weil dem Wunsche des Anzeigenden die Vornamen des Kindes in der polnischen Form einzutragen nicht entsprechen wurde* (Odczytano, nie akceptowano i nie podpisano z powodu nie uwzględnienia woli ojca odnośnie zapisu imion w brzmieniu polskim). Taką samą formułę zapisano w metrykach wymienionych poprzednio dzieci.

Podobnie przyczynę nie podpisania metryki urodzenia udokumentował urzędnik stanu cywilnego Gerber w Sztumie, w lipcu 1933 r. w wypadku Mieczysława Jerzego Boenigka. Gdy urzędnik sięgnął po książkę Kuhla, ojciec zastrzegł się z miejsca, że o wpisaniu imion w brzmieniu niemieckim nie ma mowy i na jakąkolwiek formę zmienioną się nie zgodzi. W rzeczowej i spokojnej wymianie zdań urzędnik Gerber podzielał w zupełności stanowisko ojca, oświadczył nawet, iż on sam nie postąpiłby inaczej w wypadku, gdyby się znalazł w podobnej sytuacji. Tłumaczył z ubolewaniem, że nie może zadość uczynić woli zgłaszającego na skutek nakazu swoich władz. Do protokołu Gerber nie wpisał żadnego imienia i dziecko, formalnie imienia nie posiadało. Ta część prawa rzeczowego z woli ojca miała się rozstrzygnąć w sądzie. Ojciec zwrócił się do sądu w Sztumie z wnioskiem o wydanie orzeczenia zalecającego Urzędowi Stanu Cywilnego w Sztumie dokonania zapisu w metryce urodzonego w dniu 21 lipca 1933 r., nr rej. 83 imion Mieczysław Jerzy w brzmieniu polskim. Decyzja sądu, (wyrok z 19.9.1933 r.) poszła oczywiście po myśli administracji państwowej z uzasadnieniem, iż imiona Mieczysław, Jerzy mają odpowiedniki niemieckie: Mizyslaw, Georg i w takim brzmieniu należy je zapisać do metryki dziecka. Od wyroku wydanego przez sąd w Sztumie ojciec odwołał się do Sądu Ziemskiego (*Landgericht*) w Elblągu. Rozprawa odbyła się 30 grudnia 1933 r., z wyrokiem nie mającym dotychczas precedensu. Sąd Ziemiński w Elblągu orzekł po myśli powoda i wydał zalecenie, aby imiona Mieczysław Jerzy wpisano do metryki urodzenia dziecka w brzmieniu polskim. W uzasadnieniu wyroku powiedziano słusznie, że wybór imion dla dzieci jest przywilejem wynikającym z prawa wychowawców, w tym wypadku rodziców. Powołano się również na liczne wypowiedzi Hitlera na temat poszanowania praw nieniemieckiej ludności w Niemczech i potępiających dotychczasowe metody germanizowania siłą obywateli niemieckich obcej narodowości. Ale z wyrokiem Sądu Ziemskiego w Elblągu nie zgodziły się władze administracyjne, rejencja w Kwidzynie. Założono sprzeciw i sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Berlinie, który wyrok elbląski uchylił. Równocześnie Związek Polaków w Niemczech zwrócił się do Ministerstwa Sprawiedliwości i do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy z interwencją na postępowanie władz rejencji kwidzyńskiej i rejencji olsztyńskiej. Ale w sporze tym wymienione ministerstwa nie zajęły stanowiska jasnego i zdecydowanego, a dały do zrozumienia, że w tej sprawie musi się wypowiedzieć Sąd Najwyższy Rzeszy i najwyższe czynniki polityczne. Ministerstwo stało na stanowisku, że wyrok jednego sądu w przed-

miotowej sprawie nie może być podstawą do uogólnienia miarodajnego stanowiska<sup>3</sup>.

Tymczasem wyrok Sądu Ziemskiego w Elblągu dostawszy się na łamy polskiej prasy w Niemczech wywołał w kołach polskiej ludności zrozumiałe, żywe zainteresowanie. W Olsztynie o swoje prawa upominał się Franciszek Barcz domagając się zapisu imion dzieci w brzmieniu polskim. Do sądu w Olsztynie, z żądaniem korekty imion, po raz wtóry zwrócił się ojciec Mieczysława Jerzego Malewskiego. Sąd Okręgowy w Olsztynie skargę J. Malewskiego odrzucił, a Sąd Ziemiński w Olsztynie wyrok pierwszej instancji zatwierdził, obciążając w dodatku powoda kosztami sądowymi w wysokości 200 marek. Odrzucono też starania Franciszka Barcza, w dodatku ukarano go grzywną i więzieniem za to, że chwilowo trzeciemu z kolei dziecku, synowi, nie dał żadnego imienia, nie chcąc dopuścić, by do metryki wpisano Stanislaus, a nie Stanisław. Wzmogły się również naciski policji na Jana Boenigka, którego syn, urodzony w Sztumie, już od paru lat formalnie nie miał imienia.

W marcu 1934 r. w Sądzie Apelacyjnym w Berlinie znalazły się w sprawie polskich imion dwa odwołania, a mianowicie: rejencji w Kwidzynie od wyroku Sądu Ziemskiego w Elblągu i drugie, J. Malewskiego od wyroku Sądu Ziemskiego w Olsztynie.

Po zasięgnięciu opinii rzeczoznawców slawistyki Uniwersytetu Królewieckiego, sąd apelacyjny wydał salomonowy wyrok, nie wnosząc praktycznie niczego nowego. Orzekł, że imiona obce, ale mające w tłumaczeniu niemieckie odpowiedniki, jak polskie imię Jerzy ma niemieckie Georg, wpisywać należy w brzmieniu niemieckim. Praktycznie więc postąpiono tak, jak sobie życzyła administracja państwowa i jak to od lat stosowano. W odniesieniu do takich imion jak Mieczysław sąd apelacyjny zajął odmienne stanowisko, stwierdzając, że słowo to nawet w zmienionej formie na Miziesław, czy Mizieslaus wyraźnie polskiego charakteru nie zmienia i wobec tego wpisywać je należy w brzmieniu polskim. Z takim uzasadnieniem Sąd Apelacyjny w Berlinie przekazał sprawę sądom niższej instancji do ponownego rozpatrzenia. Na tej podstawie Sąd Obwodowy w Sztumie na posiedzeniu 17 września 1934 r. orzekł, że w metryce urodzenia nr rej. 83 z 21.7.1933 r. syna Jana Boenigka wpisać należy imiona Mieczysław Georg. Sprzeciwił się temu z kolei ojciec dziecka, odwołując się do Sądu Ziemskiego w Elblągu. Sąd Ziemiński w Elblągu nie podzielał interpretacji sprawy, ani sentencji Sądu Apelacyjnego w Berlinie, jednak uległ i wyrok pierwszej instancji zatwierdził. Rzecz godna uwagi, że Sąd Ziemiński w Elblągu zwrócił się do rzeczoznawców slawistyki Uniwersytetu w Królewcu o ponowną opinię w tej sprawie, przy czym postawiono wyraźne pytanie, czy imiona Mieczysław Jerzy mogą być pisane jako wyraz łączony, podwójny, jak Anemarie, lub Liese-Lotte itp. Rzeczoznawcy podzielali ten pogląd. W tym wypadku obydwaj wyrazy, Mieczysław Jerzy, łączone „Mieczysław-Jerzy” musiałyby być wpisane w brzmieniu polskim.

<sup>3</sup> Der Preussische Minister d. Innern 1. B 22/49 den 14.3.1934 an den Bund der Polen e. V. Berlin NW 7.

*Auf die Eingabe vom 3.3.1934 — Der Beschluss des Landgerichts in Elbing vom 30 Dezember 1933 steht, wie Ihnen bekannt ist, mit der Rechtssprechung des Kammergerichts nicht in Einklang. Es erscheint bedenklich, das Urteil eines einzelnen Gerichts zur Grundlage für eine allgemeine Praxis zu machen. Ich habe daher gegen den Beschluss Beschwerde einlegen lassen, um eine höchstrichterliche Entscheidung herbeizuführen, ob die Frage der Eintragung von Vornamen in ausländischer Sprache unter den heutigen Verhältnissen anders entschieden werden muss, als bisher. Bevor diese Entscheidung ergangen ist, sehe ich zu einer allgemeinen Anweisung an die Standesbeamten keinen Anlass. Kulturwehr-Sonderheft, 1934, 8—10, s. 448.*

Było to po myśli zainteresowanych rodziców. Z takim wnioskiem zwrócono się do Sądu Obwodowego w Sztumie o spowodowanie zapisu imion w takim brzmieniu w metryce urodzenia. Sąd uwzględnił wnioski rodziców wyrokiem z 18 lutego 1935 r. Pismem z 5 marca 1935 r. ojciec dziecka, powołując się na wspomniany wyrok, zwrócił się do Urzędu Stanu Cywilnego w Sztumie o nadestanie odpisu metryki urodzenia syna, Mieczysława-Jerzego. Z odpowiedzi burmistrza Sztumu, z 11 marca 1935 r. wynika, że wyrok sądu jeszcze nie jest prawomocny, oraz że nie ma jeszcze decyzji rejencji w Kwidzynie<sup>4</sup>.

Rejencja kwidzyńska, co było do przewidzenia, z orzeczeniem Sądu Obwodowego w Sztumie się nie zgodziła. Zażądano sprzeciw. Tak więc sprawa ta znalazła się po raz trzeci na wokandzie Sądu Ziemskiego w Elblągu. Wyrokiem z 17 kwietnia 1935 r. Sąd Ziemski w Elblągu uchylił orzeczenie sądu sztumskiego i postanowił zapisać zgodnie z sugestią Sądu Rewizyjnego w Berlinie, a więc „Mieczysław Georg”. Z tym postanowieniem zgodziła się również rejencja w Kwidzynie, natomiast nie wyrazili zgody rodzice, najbardziej do tego uprawnieni. Nie pomogły też protesty Związku Polaków w Niemczech. Na decyzji rejencji w Kwidzynie, opartej o wyrok sądu z 17 kwietnia 1935 r., na marginesie metryki urodzenia nr rej. 83 bezimiennego syna J. Boenigka, urzędnik stanu cywilnego w dniu 4 października 1935 r. zanotował: „*Auf Grund des Beschlusses des Landgerichts Elbing vom 17 April 1935 — Aktenzeichen 3 t. 197/35 — 2 111.6/33 werden dem Kinde des Lehrers Boenigk die Vornamen Mieczyslaw Georg beigelegt*”. Wymijająco wciąż odpowiadało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rzeszy na liczne, w tym przedmiocie, interwencje Związku Polaków w Niemczech. Wśród wielu prawników niemieckich na ten temat istniała, co należy podkreślić, wyraźna różnica zdań, jak np. pomiędzy Sądem Ziemskim w Elblągu i w Olsztynie, a także powstała odmienność w interpretowaniu sprawy w Sądzie Apelacyjnym w Berlinie oraz wśród doradców Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy. (Brandis, Massfeller).

Przebieg sprawy sztumskiej, częściowe osiągnięcie celu dodało bodźca do podjęcia od nowa starań o zmianę stanowiska sądu i władz hitlerowskich w Olsztynie. Na wokandzie sądu 13 i 29 kwietnia 1935 r. znalazły się ponownie sprawy Mieczysława Jerzego Malewskiego i Tadeusza Jana Boenigka. Do władz administracyjnych skierowano sprawy Wojciecha, Franciszka, Józefa i Bogumiły Heleny Barczów, wszystkie z żądaniem o zapis imion w brzmieniu polskim. Odpowiedzi i tym razem były negatywne z motywacją taką samą, jak poprzednio. Wreszcie wszystkie te sprawy znalazły odbicie w memoriale Rady Naczelnej Związku Polaków złożonym do rąk Hitlera i ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, Fricka, w dniu 5 listopada 1937 r.<sup>5</sup> Uzyskano wprawdzie przyrzeczenie, że słuszne prawa polskiej mniejszości będą uwzględnione i poszanowane, lecz o głośności tego przyrzeczenia wkrótce Polacy przekonali się raz jeszcze. Hitlerowska zaciekość raczej przybrała na sile, tak że już w marcu 1938 r. Związek Polaków w Niemczech był zmuszony ponownie memorandum.

Oprócz sprawy imion i nazwisk polskich, interweniowano również przeciw usuwaniu polskich nazw miejscowości. Oto wyjątek memorandum dotyczący tej ostatniej sprawy: „Jak przedtem, tak i nadal polskie nazwy miejscowości zmienia się urzędowo na formę niemiecką, przez co prastare wartości kulturalne narodu polskiego, które wyrażają się też w polskich nazwach miejscowości, są niszczone”.<sup>6</sup> Ale i to memorandum pozostało bez echa. Prezydent rejencji olsztyńskiej w kolejnej odpowiedzi na interwencję w sprawie polskien

<sup>4</sup> Kulturwehr, 1935/36, wyd. zbiorowe, s. 152.

<sup>5</sup> Kulturwehr, 1934, ss. 439—445.

imion w piśmie z 24 września 1938 r. (znak 1 S A 61-6) posłużył się znanym twierdzeniem o prowadzeniu ksiąg ewidencyjnych w języku niemieckim, że odnosi się to bezwarunkowo do formy zapisu imion<sup>6a</sup>.

Niezmiennie stanowisko zajmowało też Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rzeszy. W piśmie z 25 października 1938 r., znak 1 d B 78-5615 do Związku Polaków w Niemczech w sprawie imion Tadeusza Jana Boenigka Ministerstwo powołując się na swój własny okólnik do prezydentów rejencji w kwestii dopuszczalności zapisu imion nieniemieckich do metryk urodzin, podkreślało, że nieniemieckie imiona dla obywateli niemieckich mogą być przyjęte tylko w wyjątkowych wypadkach<sup>7</sup>. Ale też nieustępliwa była postawa polskiej społeczności, dopominającej się stanowczo poszanowania jej słuźnych praw.

W połowie 1938 r. w prasie fachowej Rzeszy pojawiły się krytyczne uwagi odnoszące się do praktyk urzędów stanu cywilnego w sprawie formy zapisu nieniemieckich imion. Współtwórcy nowej ustawy o urzędach stanu cywilnego, Brandis i Massfeller, w artykule: *Das neue Personenstandsgesetz* — krytycznie wypowiedzieli się o wprowadzaniu niemieckiej pisowni nieniemieckich imion. Poddano również krytyce orzecznictwo sądów w tym przedmie, które paragrafowi 11 starej ustawy przypisało znaczenie, jakiego nie posiadał. Zostały więc podważone podstawy prawne wieloletnich praktyk pruskiej administracji<sup>8</sup>.

Nową interpretacją przepisów prawa żywo zainteresowała się strona polska. W oparciu o te bardziej trzeźwe głosy, wystąpiono na drogę sądową ponownie z żądaniem dopełnienia korekty pisowni imion dzieci, zgodnie z wolą

<sup>6</sup> Polak w Niemczech, 1938, nr 7, ss. 1—16.

<sup>6a</sup> Kulturwehr, 1938, Vjahr 3. Odpowiedź prezydenta rejencji w Olsztynie na petycję w sprawie korekty imion Tadeusza Jana Boenigka:

*Allenstein, den 24 Sept. 38*

*Der Regierungspräsident  
1 S A 61-6*

*Auf die Eingabe vom 5.9.1938 an den Herrn Landrat in Allenstein Nach Par. 2 der ersten Verordnung zur Ausführung des Personenstandsgesetzes vom 19.5.1938 (R.G.Bl. 1 S 533) werden die Personenstandsbücher in deutscher Sprache geführt. Diesem Grundsatz entspricht es, dass ein Vorname, für den eine anerkannte deutsche Sprachform besteht, auch in dieser Form in das Standesregister einzutragen ist. Danach sind Vornamen, für die sowohl eine deutsche als auch eine fremdsprachige Form besteht, nur in der deutschen Sprachform in das Standesregister einzutragen.*

*Für die Eintragung Ihres am 8.4.1932 in Allenstein geborenen Kindes Thaddäus Johann musste daher statt der polnischen die deutsche Schreibweise gewählt werden. Dadurch wird die Möglichkeit sich im Privatverkehr der polnischen Form des Namens zu bedienen nicht beeinträchtigt.*

*Ihrem Antrage ist seiner Zeit, soweit die Bestimmungen im A. (4) des Runderlasses des Herrn Reichsministers des Innern vom 18.8.1938 (R. V. Bl. i V. S. 1345) es zulassen, auch entsprochen worden, da der Name Thaddäus kein deutscher Vorname ist.*

*Ein Berichtigungsverfahren gemäß Par. 47 und 48 des Personenstandsgesetzes vom 3.11.1937, kann, ebenso wie das seiner Zeit auf Grund des Gesetzes vom 6.2.1875 durchgeführte Verfahren keinen Erfolg haben.*

<sup>7</sup> Runderlass des Reichsministers des Innern vom 18.8.1938-L d 42-X 38-5501 b-RMBL.1.V.S.1945 — *Nichtdeutsche Vornamen dürfen für Kinder deutscher Staatsangehörigen nur zugelassen werden, wenn ein besonderer Grund dies gerechtfertigt.*

<sup>8</sup> Brandis, Massfeller, Par. 2 abs. 1 der ersten Ausfertigungsverordnung entspricht dem Par. 1 der alten Ausführungs-Vorschriften..... *Durch die Rechtsprechung hatte Par. 11 Absatz 1 der alten Ausführungs-Vorschriften eine Bedeutung erlangt, die im nicht zukam. Aus dieser Vorschrift ist u. a. gefolgert worden, dass für einen Vornamen, für den es eine fremde und eine deutsche Sprachform gibt, die deutsche Form anzuwenden sei. Eine so weitgehende Bedeutung kann dem Par. 2 Abs. 1 der ersten Ausführungs-Verord-*

rodziców. Nareszcie, po wielu latach walki, rezultat był pozytywny. Decyzją Sądu Ziemskiego w Olsztynie, w metryce Mieczysława Jerzego Malewskiego, nr rej. 853 z 1930 r. dokonana została korekta imion z Mietyslaus Georg, na Mieczysław Jerzy<sup>9</sup>.

Decyzją Sądu Okręgowego w Olsztynie, imiona Thaddäus Johann Boenigk skorygowano na Tadeusz Jan, Nr rej. 262, r. 1932<sup>10</sup>. Podobnie dokonano korekt względnie zapisów i w innych wypadkach. Tak więc cel zasadniczy, przełom w germanizatorskich praktykach na tym jednym odcinku został wywalczony.

JAN BOENIGK

STRUGGLE FOR FREE CHOICE OF CHRISTIAN NAMES  
FOR POLISH CHILDREN IN GERMANY IN THE YEARS  
1920—1939

Summary

Polish population in East Prussia, Silesia and the Land of Lubusz handed over its Polish tradition from generation to generation — in spite of the fact, that Prussian authorities did their best to annihilate Polishness in these provinces. Not only was Polish language eliminated from public life, but attempts were made to eliminate it from private life as well. Polish place-names were changed into German ones. Even Polish surnames were unlawfully Germanized, as for instance Sokołowski into Falke, Grochowski into Grothe etc. Since 1875 i.e. since the promulgation of a decree on registry offices, children were to be given German Christian names or Polish names in their Germanized form. The above mentioned decree said: „Registers of births, marriages and deaths are to be kept in German” (par. 11, 1). Instructions introducing this decree were more explicit: Polish names given to children by their parents were to be entered in the register in German. Polish population in the whole of German Poland contended this practice, but in vain.

After 1920 when the anti-Polish course in the ethnically Polish provinces that remained in Germany grew in its intensity, the Poles undertook a desperate struggle for their rights. Giving several typical examples the author shows how they strove for Polish names being entered in the birth certificates of their children.

The process of Germanizing everything that was not German was perfected by the Nazis. The novels of 1937 and 1938 to the decree of 1875 for-

*nung zum Personenstandsgesetz nicht beigelegt werden. Welche Vornamen einem Kinde gegeben werden können, wird durch das materielle Namensrecht, nicht durch Par. 2 Abs. 1 der ersten Ausführungs-Verordnung zum Personenstandsgesetz bestimmt... Za „Kulturwehr”, 1938, Vjhr 3, s. 151.*

<sup>9</sup> -c T. 269/38 — -111 3/34- Beschluss. In der Personenstandssache des am 25.12.1930 in Allenstein geborenen Mieczysław Jerzy Malewski wird auf die Beschwerde vom 13 September 1938 des Vaters Julian Malewski in Allenstein, Joachim strasse 8, gegen Beschluss des Amtsgerichts in Allenstein vom 27 Juli 1935 der angefochtene Beschluss abgeändert. Der Standesbeamte in Allenstein wird angewiesen, die Eintragung vom 29.12.1930 zu Nr. 853 des Geburtsregisters dahin zu berichtigen, dass der Name des Kindes Mieczysław Jerzy lautet. Kulturwehr, Vjhr 4, ss. 200—205, 1938 r.

<sup>10</sup> -2 111 14/35- Beschluss Die Eintragung im Geburtsregister des Standesamts in Allenstein, Jahrgang 1932, Urkunde 262, ist durch Beschreibung folgenden Vermerks zu berichtigen: Auf Anordnung des Amtsgerichts in Allenstein wird berichtend vermerkt, dass die Vornamen des Kindes Tadeusz Jan lauten. „Kulturwehr”, 1938, Vjhr 4, s. 154.



bade to enter in the register *not only* Polish names but also names of Polish origin common in these districts.

When a register office refused to enter a Polish name in the birth certificate, many Polish families commenced actions at law. They lasted for years. The Poles had their protector in the Union of Poles in Germany. In 1937 and 1938 some of the plaintiffs achieved their end. It was possible only because under the pressure of public opinion in Poland the highest legal and political authorities of the Third Reich decided that for propaganda reasons this course was advisable.

This article was based on the registers of birth of the registry offices at Sztum (Nr 83/1933) and at Olsztyn (No 853/1931, 189/1929, 262/1932, 256/1931) and other documents.